



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 24 MARCA 1948 ROKU.

Nr 83 (1011)

PPS przeciw rozbijaczom

międzynarodowego ruchu robotniczego spod znaku Attlee, Bevina i Bluma Wystąpienie Polskiej Partii Socjalistycznej z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w sprawie wystąpienia PPS z komitetu międzynarodowych konferencji socjalistycznych, wręczono przedstawicielom prasy niniejszą deklarację:

Polska Partia Socjalistyczna, już od dłuższego czasu coraz krytyczniej oceniała ewolucje polityczne większości partii socjalistycznych zachodnio-europejskich. Partie te coraz wyraźniej schodziły z linii walki o socjalizm i pokój, na manowce kompromisu z siłami prawicy społecznej i torowania drogi reakcji międzynarodowej. Wyrazem tej polityki stało się dążenie do rozbicia jedności klasy robotniczej, podjęcie ofensywy przeciwko ruchowi komunistycznemu i uderzenie w lewicowe skrzydło międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Najjaskrawszym tego przykładem było stanowisko zajęte przez większość partii socjalistycznych Europy zachodniej w stosunku do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji i otwartej atak na czechosłowacką socjalną demokrację.

Ukoronowaniem tej polityki jest poparcie przez większość partii socjalistycznych Europy zachodniej t. zw. planu Marshalla oraz czynny udział tych partii w montowaniu sojuszu militarne pięciu państw zachodnich. W ten sposób partie te przyczyniają się do rozbicia politycznego jedności Europy i podporządkowania politycznego i gospodarczego Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu. Wskutek tego kierownictwo większości zachodnio-europejskich partii socjalistycznych stało się sojusznikiem amerykańskiego kapitalizmu, rozwijającego ofensywę przeciwko wszelkim ruchom społecznie radykalnym i rewolucyjnym.

Równocześnie te partie socjalistyczne Europy zachodniej, które mają wpływ na rządy swych państw, wzięły udział w niszczeniu podstaw powojennego systemu bezpieczeństwa i pokoju światowego opartego na umowach poczdamskich. Partie te bowiem zaakceptowały politykę amerykańską w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza zaniechanie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, tworzenie marionetkowego państewka niemieckozachodniego i jego uprzywilejowanie kosztem krajów zniszczonych przez Niemcy hitlerowskie, odbudowę potęgi gospodarczej Niemiec, niosącej groźbę nowej agresji. Polityka ta prowadzi w prostej linii do odrodzenia niemieckiego imperializmu, nacjonalizmu i rewizjonizmu ze wszystkimi groźnymi dla pokoju następstwami.

Ideologicznym wyrazem owej polityki większości partii socjalistycznych zachodu stała się teoria t. zw. „trzeciej siły”. Jest ona niczym innym, jak powtórzeniem starych błędów II-giej międzynarodówki z okresu przedwojennego, które doprowadziły do katastrofy ruchu robotniczego, triumfu faszyzmu i do wojny.

Socjaliści węgierscy również zrywają z rozbijaczami

BUDAPEST (PAP). — NA NADZWYKAJNYM POSIEDZENIU BURZA POLITYCZNEGO WĘGERSKIEJ PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ POWZIĘTO JEDNOMYŚLNIE DECYZJĘ ZERWANIA WSZELKICH STOSUNKÓW Z KOMITETEM MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SOCJALISTYCZNEJ, TZW. COMISCO.

W PRZEŚLANEJ DO LONDYNU DEPEZJY STWIERDZONO, ŻE COMISCO PROWADZI OBECNIE POLITYKĘ PODPORZĄDKOWUJĄCĄ INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ IMPERIALIZMOWI AMERYKAŃSKIEMU I JEGO EUROPEJSKIM RZECZNIKOM.

Ze szczególnym naciskiem musimy napiętnować postawę większości partii socjalistycznych Zachodu wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Kierując się ślepą nienawiścią do komunizmu i ustroju radzieckiego partie te ztraciły całkowicie perspektywę historyczną i nie potrafią ocenić roli ZSRR jako czynnika postępu społecznego, ani pokojowych założeń polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Tę politykę ślepej nienawiści wobec ZSRR partie owe rozciągają stopniowo na kraje demokracji ludowej, gdzie dokonał się po wojnie wielki przewrót społeczny i gdzie tworzą się nowe, postępowe formy życia społecznego, torując drogę socjalizmowi. W konsekwencji partie owe przyłączyły się do kampanii podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR i krajom

demokracji ludowej, zainicjowanej przez najbardziej wsteczne żywioły reakcji międzynarodowej.

PPS brała dotychczas udział w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, bo uważała za swój obowiązek, aż do wyczerpania wszelkich możliwości, oddziaływać na partie socjalistyczne w kierunku zmiany ich polityki w duchu prawdziwie socjalistycznym i zmierzającym do odbudowania jedności ruchu robotniczego.

Ostatnie wydarzenia świadczące o ostatecznym podporządkowaniu polityki prawicowych partii socjalistycznych strategii imperializmu, każą stwierdzić, że jest to bezcelowe.

Próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz stanowisko, jakie większość partii socjalistycznych Europy zachodniej zajęła wobec jednolitej polityki PPS, czechosłowackiej socjalnej demokracji i włoskiej partii socjalistycznej, co się przejawiało w uchwałach ostatniego posiedzenia COMISCO nakazują stwierdzić:

1) że istota polityki obecnego kierownictwa większości partii socjalistycznych Europy zachodniej jest dążenie do utrwalenia i pogłę-

bienia rozbicia w ruchu robotniczym;

2) że zmierzają one do zerwania wszelkiej współpracy z tymi partiami socjalistycznymi, które pozostały wierne założeniom marksizmu i realizowały konsekwentnie jedność ruchu robotniczego;

3) że zatem na kierownictwo owych partii spada całkowita odpowiedzialność za dalsze rozbicie ruchu robotniczego i płynące stąd konsekwencje.

WOBEC TEGO PPS UWAŻA DALSZY SWÓJ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYCH KONFERENCJACH SOCJALISTYCZNYCH ZWOŁYWANYCH PRZEZ COMISCO ZA BEZCELOWY. ODCINAJĄC SIĘ W TEN SPOSÓB OD PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA PARTII SOCJALISTYCZNYCH EUROPY ZACHODNIEJ, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA WYRAZA RÓWNOCZEŚNIE SWĄ CAŁKOWITĄ SOLIDARNOŚĆ Z MASAMI ROBOTNIKÓW SOCJALISTYCZNYCH CAŁEGO ŚWIATA, WYRAZA IM SWĄ GORĄCĄ SYMPATIE DEKLARUJĄC GOTOWOŚĆ WSPÓDZIAŁANIA I POMOCY W ICH WALCE PRZECIWKO OFENSYWIE KAPITALIZMU I REAKCJI.

PPS WZYWA SOCJALISTÓW WSZYSTKICH KRAJÓW, BY STANĘLI W SZEREGACH WALKI O JEDNOŚĆ ROBOTNICZĄ, O SOCJALIZM, O POKÓJ.

WIERZYMY NIEZACHWIANIE, ŻE W MOMENCIE, GDY MASY SOCJALISTYCZNE ROBOTNIKÓW WYZWOLĄ SIĘ SPÓD WPEWU PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA, NASTĄPI REALIZACJA PRAWDZIWEJ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ, TAK BARDZO UPRAŻNIONEJ PRZEZ MASY PRACUJĄCE CAŁEGO ŚWIATA.

WIERZYMY GŁĘBOKO, ŻE SOLIDARNA WALKA WSZYSTKICH LUDZI PRACY POKRZYŻUJE PLANY IMPERIALISTYCZNE I ZDOŁA OBRONIĆ POKÓJ, CIĘŻKO WYWALCZONY WSPÓLNYM WYSIŁKIEM WSZYSTKICH SIŁ POSTĘPU.

Walki pod Szanghajem i Nankinem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS do nosi z Szanghaju, że według informacji tamtejszej prasy, działania wojenne w Chinach przeniosły się już w pobliże Szanghaju i Nankinu. Lotne oddziały chińskiej armii ludowej atakowały umocnienia przeciwnika na północnym brzegu rzeki Jang-Tse.

Według półoficjalnych doniesień, trwają obecnie zacięte walki o Nan-Tu leżący w odległości 80 km. na północny zachód od Szanghaju oraz w Liu-He, 50 km. na północ od Nankinu. Nie mniej gwałtowne walki toczą się na południe od Kalganu i o linię kolejową — Ka-Gan-Datun.

Hitlerowski rząd Trizonii montują pośpiesznie Anglosasi we Frankfurcie

BERLIN (PAP). Według informacji Niemieckiej Agencji Prasowej AON, sprawa montowania odrębnego rządu dla zachodnich stref okupacyjnych jest dzisiaj głównym przedmio-

tem rozważań działaczy politycznych we Frankfurcie nad Menem. Dyrektor naczelny tzw. „Rady Administracyjnej” Puender (były współpracownik Hitlera) oświadczył znacząco na

swej pierwszej konferencji prasowej, że „wypadki wyprzedzają nas”. Jeden z posłów CDU dr Kaufman zakomunikował przedstawicielom prasy, że jeżeli zostanie utworzony rząd Niemiec zachodnich — CDU weźmie w nim udział. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele partii liberalno-demokratycznej i socjal-demokratycznej. Jedyne delegat partii komunistycznej Becker wypowiedział się przeciwko udziałowi w rządzie zachodnio-niemieckim, stwierdzając, że powstanie takiego rządu byłoby równoznaczne z ostatecznym rozbięciem Niemiec.

Bojówki de Gaulle'a mordują robotników francuskich

PARYŻ (PAP). Kilkadziesiąt osób zostało rannych w wyniku zajęć, jakie miały miejsce w Marsylii, Tuluzie i Montpellier na wiecach zwołanych przez gaullistowskie „Zrzeszenie Narodu Francuskiego” i rozłamową „Force Ouvriere”.

Bojówki gaullistowskie przy poparciu żandarmerii francuskiej zaatakowały ludność, która protestowała przeciw wiecowi de gaullistów w Tuluzie.

Na wiecu w Tuluzie miał przemawiać szef gabinetu de Gaulle'a Gaston Palewski. Po wstąpieniu Palewskiego na trybunę — zgromadzony tłum zaczął gwizdać i wznosić okrzyki na cześć republiki. Wówczas bojówki gaullistowskie przy poparciu policji i żandarmerii zaatakowały demonstrującą ludność. W rezultacie starcia, szesnaście osób zostało ciężko rannych. Jak donosi Agencja France Presse, między rannymi było czterech bojówkarzy gaullistowskich i dwóch żandarmerii.

Na wiecu w Montpellier głównym mówcą miał być Daniel Mayer, socjalistyczny minister pracy, a na wiecu w Marsylii, minister spraw zamorskich Coste Floret. W obu wypadkach doszło do poważnych incydentów.

HISTORYCZNE DNI



W PRADZE

Manifestacyjny przemarsz dwustutysięcznego pochodu pod bramami Hradczynu — na wieść o zatwierdzeniu przez prezydenta Benesa nowego rządu Klementa Gottwalda.

Imperializm USA sięga po Balkany

Jawny udział w walkach w Grecji Zapowiedz zbrojnej agresji

(Korespondencja własna z Grecji) Ateny, w marcu.

Okupanci amerykańscy z każdym dniem coraz bardziej wzmagają tu PRZYGOTOWANIA WOJENNE. Starając się wszelkimi sposobami podtrzymać chwilejący się faszystowski reżim ateński, przejmują w swe ręce kierownictwo we wszystkich ważniejszych operacjach przeciwko Armii Demokratycznej. W ostatnich dniach Amerykanie podjęli NA WIELKĄ SKALĘ akcję zaopatrywania armii monarchistycznej w żywność i amunicję.

Decyzją rządu Ateńskiego wszystkie lotniska w kraju zostały przekazane Amerykanom i jak zapowiada gen. Livesey lada chwila przybędą z Ameryki wielkie ilości materiałów na urządzenie lotnisk w Grecji północnej.

Według doniesień oddziału misji amerykańskiej, która zajmuje się rekonstrukcją „odbudowa”, zostały już do tej chwili zbudowane, całkowicie lotniska w Kozani (Macedonia), Kawalla (Macedonia), Larissa (Tessalia) i w połowie — lotniska w Salonikach (Seder) i Atenach (Ellinikon).

Ostatnie zwycięskie operacje Armii Demokratycznej i przede wszystkim jej aktywność w rejonie Salonik i na Parnasie zmuszają oficerów amerykańskich, znajdujących się w jednostkach armii monarchistycznej, do zrzućcia maski „obserwatorów” i „doradców” jak się sami nazywali i co do wzięcia we własne ręce kierownictwa operacjami armii monarchistycznej. Podczas ataku oddziału Armii Demokratycznej na wschód od Salonik oficerowie amerykańscy, płk. Rainers, ppłk. Adams i komendant Bely, obwołując się nieudolnością faszystowskich oficerów Grecji, stali otwarcie na czele zaatakowanego oddziału. Dwaj inni oficerowie amerykańscy znajdujący się na czele batalionu monarchistycznego w rejonie Epiru. Według posiadanych tutaj informacji, w akcji armii monarchistycznej pod Faltsata w rejonie Kastoria, ponieśli poległymi nieprzyjaciółmi znajdowali się dwaj oficerowie amerykańscy.

Powodzenie Armii Demokratycznej spowodowało zmianę szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, gen. Livesey, którego zastąpił gen. Van Flit.

Obecnie gen. Van Flit jest faktycznym szefem głównego sztabu rządu ateńskiego, Rada Obrony Narodowej armii monarchistycznej nie może powziąć żadnej decyzji, bez uprzedniego zatwierdzenia jej przez amerykańską Misję Wojskową.

W monarcho-faszystowskich ośrodkach politycznych i wojskowych Aten dyskutuje się, czy podróż amerykańskiego admirała Konnaly, szefa floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym i szefa Misji Amerykańskiej w Grecji Griswolda do Egiptu, związana jest z szerszymi planami agresji amerykańskiej na Balkany.

Wszystkie te przygotowania misji amerykańskich, w zestawieniu z ostatnią deklaracją Dyrektora Departamentu Stanu USA Hendersona, który powiedział, że „Stany Zjednoczone wysła w razie potrzeby nawet własne wojska ażeby zniszczyć partyzantów” — wskazuje na plany imperialistów amerykańskich, zmierzające do przekształcenia kraju w bazę wojskową dla ekspansji na Balkany i Bliski Wschód.

Lud grecki z niepokojem śledzi ostatnią działalność misji amerykańskich w swoim kraju. Haris Sofianos

Nowe władze łódzkiego oddziału Zw. Zawodowego Dziennikarzy R.P.

Wybrany na walnym zebraniu nowy zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. ukonstytuował się w sposób następujący: red. Uzdanski Edward — przewodniczący; red. Pokorski Antoni — I-szy wiceprzewodniczący; red. Rudnicki Henryk — II-gi wiceprzewodniczący; red. Turkiewicz Karol — sekretarz; red. Lubińska Zofia — rzecznik dyscyplinarny; red. Sawicki Jan — skarbnik; red. Chmielewski Kazimierz — członek prezydium; red. red Czyczys Wacław, Jaśkiewicz Sergiusz, Kosicki Stanisław i Mirski Michał — członkowie Zarządu.

Zbrodnicze nadużycia szajki łapowników

Brali setki tysięcy złotych za ukrywanie przestępców podatkowych Dalszy przebieg procesu urzędników Ochrony Skarbowej w Łodzi

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu procesu urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi zeznawali następni oskarżeni.

Zdzisław Niedźwiecki nie przyznał się do winy. Opowiada on jednak, że wraz z oskarżonym Bocheńskim sprawdzał kilkakrotnie księgi kasowe różnych prywatnych firm. O fabryce Gilz Noblesse, gdzie był na lustracji wraz z Bocheńskim, mówi, że księgi kasowe były tam w zupełnym porządku. Tymczasem w czasie śledztwa zeznał, że otrzymali tam za ukrycie przestępstw skarbowych 60 tys. zł.

Niedźwiecki zaprzeczył również zeznaniom ze śledztwa dotyczącym dmuchalni szkła — gdzie, jak zeznał, otrzymał również 60 tys. zł. Niedźwiecki przyznaje jednak, że w czasie śledztwa nikt nie stosował fizycznej przemocy.

Następnie na pytanie prokuratora Niedźwiecki opowiada o firmie Kawiorski — skład futer. W składzie tym był na lustracji również z oskarżonym Bocheńskim. Niedźwiecki znów zaprzecza zeznaniom ze śledztwa, że za ukrycie przed władzami stanu faktycznego w garbarni otrzymali 300 tysięcy zł.

W kwietniu 1947 roku Muchin polecił oskarżonemu Niedźwieckiemu, aby od kupca

Sliwińskiego przyjął 125 tys. zł i przekazał Muchinowi. Niedźwiecki umówił się ze Sliwińskim, w Chłodni Włoskiej i tam otrzymał od niego te pieniądze. Twierdzi, że nie wiedział, za co te pieniądze bierze i natychmiast przekazał je Muchinowi. Nie dał jednak żadnego pokwitowania Sliwińskiemu, ani nie otrzymał pokwitowania od Muchina.

W firmie Polski Import Konopi, mówi dalej Niedźwiecki, był na lustracji wraz z innymi funkcjonariuszami BOS. Wykryto tam duże nadużycia podatkowe — na kilka milionów złotych. Złożyli o tym raport do Urzędu Skarbowego. Tymczasem w jakimś czasie później Muchin wręczył oskarżonemu 30 tys. zł i powiedział: „Weź, weź, to z firmy P. I. K.”. Kilkakrotnie jeszcze Niedźwiecki otrzymywał od Muchina różne sumy pieniędzy 5—10 tys. zł, jak mówi, do rozliczenia.

Następnie prokurator pyta o pistolet „Duo”, jaki posiadał oskarżony bez zezwolenia. Niedźwiecki, mimo wykrętnych odpowiedzi, musi przyznać się do tego przestępstwa.

Po przesłuchaniu oskarżonego Niedźwieckiego ekładają o nim opinie biegli psychiatry, prof. Eugeniusz Wilczkowski i dr Wiktor Pieskow, którzy zostali specjalnie wezwani na sprawę, na wniosek obrony celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego. Biegli stwierdzili, że badanie wykazało objawy wzmoczonej pobudliwości nerwowej. Jednakże stan nerwowy Niedźwieckiego nie wpłynął na to, by po-

pełniając przestępstwo działał on bez rozeznania. Jest on w pełni władz umysłowych.

Drugi zeznał oskarżony Eugeniusz Olczyk — kierownik referatu wymiarowego. Olczyk w cyniczny sposób zaprzecza wszystkim zarzutom z aktu oskarżenia, zwalając winę na buchaltera Garnucha i Milewskiego — podkomisarza — rewidenta skarbowego.

Sąd odczytuje zeznania Milewskiego, złożone w śledztwie w czasie konfrontacji z Olczykiem. Z zeznań tych wynika, że Olczyk jako kierownik referatu wymiarowego pisał łagodne wnioski do Urzędu Skarbowego za pobieranie od kupców łapówki. Milewski, bez pomocy Olczyka nie mógł nic załatwić.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie zeznawać będą świadkowie.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—48), aby przesłali obecne swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, Al. Kościuszki 65. 2064-k

Skład rządu państwa żydowskiego

LONDYN (PAP). W tutejszych kołach politycznych twierdzi się, że Agencja Żydowska przesłała już do Generalnego Sekretariatu ONZ listę 9 osób, które mają wejść w skład pierwszego rządu żydowskiego w Palestynie. Lista ta wygląda następująco: Premier — Ben Gurion, minister spraw zagranicznych — Shertok, minister finansów — dr Kaplan,

minister spraw wewnętrznych — Remez, minister pracy — Grunbaum, minister handlu — dr Bernstein, minister oświaty i religii — rabin Fishman, minister imigracji — Szapiro i minister zdrowia — rabin Lewin. Przewiduje się, że pierwszym ambasadorem nowego państwa w Wielkiej Brytanii będzie prof. Brodecky.

Już wkrótce na ekranach łódzkich „OSTATNI ETAP“ (Oświęcim)

Na okres świąteczny doskonale PIWA JASNE — PORTERY — SŁODOWE Państwowych Browarów OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, GRODZISK ŁÓDZKI ZDROJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych poleca PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

Do mięsa doskonałe WINO czerwone PARSTWOYCH WTTWORNI JELENIA GÓRA WAŁBRZYCH „POMONA” KRUSZWICA ZIELONA GÓRA LEGNICA I INNYCH ZADAĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH SPRZEDAŻ HURTOWA WE WSZYSTKICH PŁACÓWKACH P.C.H.

BEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Lecz nagle król poetów zauważył spojżenie emira i natychmiast cofnął się, jak gdyby poślą swój język. Za nim zamilkli wszyscy pozostali i zadrżeli, zrozumiałwszy, że popełnili błąd, podchodzący z nadmiernej chęci wychwalania. Emir stał tak chwilę, ciężko dysząc, a ochłonawszy dał znak ręką wielkiemu wezyrowi Bachtiarowi, że uważa radę za skończoną i udał się do pałacu. W godzinę później na rynek wyszły setki heroldów, wzywając wszystkich wiernych do uwagi. Obwieścili rozkaz emira. Chodża Nasredin zostaje uznany za wroga emira, kalającego wiarę, mieszkańcom zostają wzbronione jakiegolwiek z nim stosunki, a szczególnie za u-

krywanie go winni będą karani natychmiastową śmiercią. Temu zaś, kto wyda Chodżę Nasredina w ręce straży emira zostaje przyrzeczona nagroda w wysokości trzech tysięcy tangów i różne względy. Właściciele herbaciarni, kowale, tkacze, nosiwoły i poganiacze byli długo szepotali między sobą. — Długo wypadnie czekać emirowi! — Nie taki znów jest Chodża Nasredin, aby wpaść! — I nie tacy są mieszkańcy szlachetnej Buchary, aby poślą mi się ja pieniądze i wydać swojego Chodżę Nasredina. Ale lichwiarz Dżafar, który robił codzienny obchód po rynku i dręczył swo-

ich wierzycieli — myślał inaczej. — Trzy tysiące tangów; — błada! — Wczoraj miałem te pieniądze prawie w kieszeni! Chodża Nasredin znów przyjdzie do tej dziewczyny, ale sam jeden nie potrafię go złapać; jeśli zaś powiem o tym komuś, to zabiorą moją nagrodę! — Nie, ja postąpię inaczej! I udał się do pałacu. Pukał bardzo długo, ale mu nie otwierano. Strażnicy nie słyszeli go, gdyż z zapałem dyskutowali nad schwytaniem Chodży Nasredina. — O, dzielni wojacy! Czegoście tam zasnęli? — wołał rozpaczliwym głosem lichwiarz, waląc żelaznym pierścieniem lecz upłynęło wiele czasu, zanim rozległy się kroki, zgrzyt zasuw i furka się otworzyła. Arstanbek wysłuchał lichwiarza i po kiwał głową. — Szanowny Dżafarze, nie radzę ci dziś wchodzić do emira. Dziś jest on groźny i zły. — Mam właśnie wspaniały sposób na rozweselenie go — odpowiedział lichwiarz. — O szanowny Arstanbeku, ostrożno tronu i uśmierzycielu wrogów.

Idź i powiedz emirowi, że przybyłem, aby rozproszyć jego smutki. Emir powitał posepnie lichwiarza. — Mów, Dżafarze! Ale jeśli nowina twoja nie rozweseli mnie, otrzymasz dwieście kijów. — O, wielki władco, zaćmiewiający blaskiem swoim wszystkich królów jacy byli, są i będą — powiedział lichwiarz. — Mnie nędznemu wiadomym jest, że w naszym mieście mieszka pewna dziewczyna, którą śmiało w obliczu prawdy mogę nazwać najpiękniejszą ze wszystkich pięknych! Emir ożywił się i podniósł głowę. — O władco! — mówił dalej ośmieszony lichwiarz. — Nie mam słów aby go dnie chwalić jej urodę. Jest wysokiego wzrostu, śliczna, zgrabna, pełna proporcji, o olśniewającym czole i rumianej twarzy, o oczach przypominających oczy gazeli, o brwiach podobnych do cienkiego sierpu księżycy! Policzki jej podobne są anemonom, usta jak pieczęć Sulejmana, wargi jej są jak korale, zęby jak perły, piersi zaś podobne są do marmuru ozdobionego dwiema wianami, ramiona zaś...

Włodzimierz Dzwonkowski

Docent Uniwersytetu Łódzkiego

Lud wiejski w Insurekcji Kościuszkowskiej

W związku z przypadającą rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, podajemy śródlutowy artykuł prof. Dzwonkowskiego o siłach zbrojnych powstańców, Naczelnik rozumiał, że tylko na szeroki rzesz lud oparta armia może dać zwycięstwo Insurekcji i ideę swą realizował konsekwentnie. Stworzone oddziały kosynierów i pikierów spośród włościan wyróżniały się swym męstwem i poświęceniem.

Według kościuszkowskich zasad organizacji wojskowej, wzorowanych na Ameryce, siła zbrojna powstańcza miała mieć wyraz trójakiego rodzaju: pierwsza siła zbrojna tworzyć miała bataliony wojska liniowego, złożone z rekrutów dymowych (po jednym piechurze z pięciu dymów, czyli chat), przy czym każdy z tych piechurów miał być uzbrojony w karabin lub pikę 11 stóp długą i siekiere. Drugi rodzaj siły zbrojnej miała stanowić milicja, złożona ze wszystkich zdrowych mężczyzn od lat 18 do 28; miała ona stanąć pod bronią na specjalny rozkaz Naczelnika. Trzeci wreszcie siłą było popołudnie ruszenie mężczyzn od 18 do 40 roku życia; mieli oni uzbroić się w co się dało i co niedziela odbywać ćwiczenia wojskowe. Popołudnie ruszenie miało być zwolowane w obronie siedzisk domowych i rozpuszczane, gdy nieprzyjaciel opuścił granice województwa. Gdy zebrała się na przedmieście „obrona popołudnia” krakowska, „widok był poważny, ale zarazem komizny”, pisał starosta cieszyński Rechtenbach: „wiewi z braku oręża uzbroiło się w ogromne noże rzemieślnicze lub też w osadzone na długim kij trawjące szewskie”. Prezydent zaś Krakowa — Łichocki tak opisuje tę „municipalność”: „jeden municipalny żołnierz ma berdyś, drugi pikę, trzeci luszycę, czwarty obuch, piąty widły, szósty wiatrówkę, siódmy topór, ósmy karabin, dziewiąty widelec na drążku, dziesiąty tyłki, do którego młota trzeba, jedenasty kose, dwunasty szturmak, trzynasty pistolet, czternasty króciak, piętnasty cepy młotki itd., inny noża, świeka, piki dobera, a tu wzięją do broni, jak się nie stawisz, to cię obwieszają”. Pod Krakowem rozłożyły się poza tym dwa obozy chłopów pospoliczków ściganych z okolicy: jeden w Skale, drugi w Kreszowicach, każdy po 4.000 ludzi licząc.

Womiarz krakowski Stefan Dembowski wydał „Głos Polaka do współpatriotów”. — Stwierdza on w nich, że „podstawą Insurekcji jest lud, powszechnym uciskiem gnębiony, bezprawiem jęczący... lud w rozpaczy”. Oblicza też siły polskie koleją według województw. Z zestawienia wynika, że Rzeczpospolita, po włączeniu dwóch zaborów, może wysłać 103.185 samych kantoniści, rekrutowanych z każdego piątego dymu. O wartości ich autor nie wątpi: „Czy żołnierz jurgiello wy porwany gwałtem, trzymany przez gwałt, zmuszany gwałtem do gwałtu, może iść w porównanie z obywatelem — żołnierzem, stawiającym z gorliwością do boju o swoją wolność niepodległość, ewobody i ojczyznę?”. Gdy Kościuszko szedł z 4.000 żołnierza na brygadę Tormasowa pod Racławice, w Koniu bracia Słascy przyprowadzili mu 1.920 rekruta dymowego z chłopów krakowskich, uzbrojonych w piki i kosy na sztorc. 320 kosynierów użył Kościuszko w decydującej chwili do niespodziewanego ataku na baterię rosyjską i baterię tę zdobył. Wyróżnił się w tym ataku chłop: Wojciech Barlos z Rzędowic, Gwizdziński i Swisacki.

Jeśli chodzi o ogólne przyczyny zwycięstwa racławickiego to zadecydowała ostatecznie liczba: 3.000 grenadierów, huzarów i jeźdźców przeciwstawiło się 4.000 naszego słabo wyćwiczonego żołnierza i blisko 2.000 kosynierów i pikierów. Ciekawa jest relacja o tej bitwie: „Dziennik patriotycznych polityków”: „Chłopi są najstraszniejszymi wojownikami. Pierwszy tylko gład strzelbę, drugi siekiere, a trzeci pikami, to jest kosami naprost nabite — jest uzbrojony, temi oni kinając, nieprzy-

jaciom okropną siekaninę sprawują”. Na podstawie Racławic Kościuszko ludzi się, że krocie wyruszą na plac boju i że kosa jest bronią. Do Sapielny pisał z Połańca, że zwycięstwo zasada się na „powszechnie zapala... Postawić od razu 100.000 wojska li niowego jest trudno w naszych okolicznościach, lecz postawić masę 300.000-czną łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemiannie i księża”. Tymczasem wszystko się załamywało nie na ludziach, lecz na braku broni i ładunków.

U niwersalem połańskim Kościuszko zniósł poddaństwo, zmniejszył pańszczyznę o jedną trzecią, ustanowił w ziemiach i powiatach

dozory, które miały być czynnikami rozjemczym między dworem a chatą. Wyższą instancją były Wydziały Bezpieczeństwa w Komisjach Porządkowych i Sądy Kryminalne. Ludzi się Naczelnik sądząc, że lud pojmie doniosłość uniwersalu i rzuci się tłumnie na obronę Ojczyzny; lud ten był jeszcze za clemny, nieświadomiony i niedowierzający.

W okresie Połańca siły Kościuszki wynosiły 9.000 ludzi, ale połowa ich składała się z pikinierów i kosynierów. Pod Szczekocinami prof. Korzon liczy u Kościuszki wojska regularnego 9.000 a kosynierów i pikinierów 5 — 5.500. W tym czasie już włączano częstokroć kosynierów do regularnych regimentów piechoty. W decydującym momencie bitwy szczekocińskiej, gdy 14 szwadronów rosyjskich uderzyło z szwadronami pruskimi do ataku na szerokim froncie, Polacy, widząc szarżującą konnicę, cofnęli swą piechotę z pierwszej linii i wysunęli zbrojnych chłopów z drugiej linii. Ci chłopci, pod wodzą Krzyckiego,

uzbrojeni kosami i wsparci stojącą za nimi piechotą, dotrzymali miejsca i odparli szarżę. A potem, gdy nadbiegły spóźnione bataliony nieprzyjacielskie i ciżba wrogów podwojną przewagą, pułk Krzycki z batalionem kosynierów dwukrotnie atakował nieprzyjaciela. W jednym z tych ataków zginął Bartosz Głowacki. Po bitwie jeden z Prusaków pisał do księcia Kurlandzkiego: „Za dzisiejszego panno-wania nie było tak upartej bitwy; Polacy okazali taką wytrwałość i zacięłość, że w tym samym Francuzów przewyższyli”.

Kościuszko ogromnie liczył się z chłopami, wielkie w nich pokładając nadzieje. Wbił chłopów w ambicję przez sukmanę, a wiaściwie czamarkę z chiopskiego sukna, którą nosił z całym sztabem, nie wyłączając ks. Józefa.

Nie obyło się bez kosynierów i przy obro-nie Pragi, gdzie wzięty został do niewoli dowódca kosynierów krakowskich Krupiński. Tam też padli ich ostatnie szeregi.

Naszych państw nic nie dzieli, a wszystko łączy

Przemówienie min. Gregora i min. Minca

Jak już donosiliśmy, w Pradze odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej przy udziale delegacji obu państw pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu Hilarego Minca i czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego d-ra Gregora. W posiedzeniu wziął również udział ambasador RP w Pradze Józef Olszewski.

PRZEMÓWIENIE MIN. GREGORA

„Posiedzenie to — powiedział min. Gregor — jest bardzo istotne dla przyszłości Polski i Czechosłowacji. Umowa gospodarcza polsko-czechosłowacka zawiera tak obszerny program, że nie ma podobnego przykładu w dziejach stosunków handlowych, pomiędzy dwoma suwerennymi państwami.

Znaczenie tej umowy — mówił dalej min. Gregor — polega nie tylko na jej zasięgu i treści, ale przede wszystkim na tym, że odpowiada ona wszystkim realnym gospodarczym potrzebom obu państw.

Polska i Czechosłowacja mają tego rodzaju strukturę gospodarczą, że na wielu odcinkach znakomicie się uzupełniają. Koncepcja naszej umowy jest typowa dla państw ludowodemokratycznych, które obrały drogę wiodącą do socjalizmu. Umożliwiła ona również rozwiązanie niektórych politycznych problemów między Polską a Czechosłowacją.

„Mamy tyle wspólnych novum i tyle wspólnych możliwości na przyszłość — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia min. Gregor, — że niewątpliwie pokonamy wszelkie trudności, krocząc ku lepszej przyszłości Polski i Czechosłowacji.”

Po przemówieniu ministra handlu zagranicznego d-ra Gregora, zabrał głos minister handlu i przemysłu RP Hilary Minc, który powiedział m. in.:

PRZEMÓWIENIE MIN. MINCA

„Pragnę w pierwszym rzędzie wyrazić zgodność naszych poglądów z tą oceną znaczenia dzisiejszego posiedzenia Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej, którą był łaskaw dać pan min. Gregor.

Wtedy, kiedy zawieraliśmy nasze szerokie

umowy ekonomiczne, było to novum w stosunkach gospodarczych między państwami. Nie było wówczas umów międzynarodowych, które by z jednej strony regulowały tak szeroki zasięg spraw, a z drugiej strony stwarzały jednocześnie przemysłowy i rozbudowany instrument kontroli wykonania zawartych umów.

Sądzę, że w świetle doświadczeń 8-miu miesięcy, które upłynęły od chwili zawarcia naszej umowy, można powiedzieć, iż ten eksperyment zdał egzamin życia i całkowicie się udał.

W ciągu tego okresu nie tylko wzrosły obroty handlowe między naszymi krajami, ale została wykonana wielka praca wzajemnego zbliżenia, odbyły się dziesiątki posiedzeń, na których komisje, komitety i podkomisje branżowe polsko-czechosłowackie ustalały zasady współpracy między poszczególnymi gałęziami naszych organizmów gospodarczych.

Dziś, po upływie 8-miu miesięcy i po wykonaniu takiej pracy, przychodzimy na pierwsze posiedzenie wspólnej Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej, która jest niejako koroną tego całego szerokiego aparatu współpracy i kontroli wykonania zawartych umów.

Przychodzimy na to pierwsze posiedzenie w bardzo ważnym i odpowiedzialnym momencie, kiedy naród czechosłowacki zrobił porządek w swoim kraju, wzmacniając podstawy władzy ludowej, gdy zdobył nowe formy działania i nowe środki dla dalszego postępu.

Z wielkim napięciem i z ogromną sympatią śledziliśmy w Polsce tę walkę ludu czechosłowackiego o utrwalenie demokracji ludowej w tym kraju i o ułatwienie i przyspieszenie marszu Czechosłowacji ku socjalizmowi.

Okoliczność, że zbieramy się dziś w warunkach, kiedy władza ludowa została w pełni utrwalona, daje podstawę do sądenia, że dzisiejsza sesja będzie mogła nie tylko podsumować wyniki dotychczasowej współpracy i

skontrolować zakres zastosowania w praktyce dotychczas zawartych umów, — będzie mogła nie tylko rozstrzygać sporne sprawy, które siłą rzeczy wylaniają się w toku działania skomplikowanej umowy, ale posunie o dalszy poważny krok naprzód zbliżenie między dwoma państwami, które wszystko jedno-czy a nic nie dzieli.

Myślę, że dzisiejsze wspólne posiedzenie Rady posiada jeszcze jeden aspekt: Pokojowa, twórcza i pozytywna praca, którą tu prowadzimy, jaskrawo odbija od historycznej hecy, jaka odbywa się w niektórych krajach świata, a która dąży do zaostrzenia stosunków między narodami, do zerwania więzi gospodarczych, do ustanowienia dyktatury monopolu imperialistycznego. W momencie, kiedy zawieraliśmy te umowy, przygotowywano plan Marshalla. Mówiliśmy wtedy: „chcemy widzieć, jak się odbudowuje Europę — spojrzcie na umowy polsko-czechosłowackie”.

Całą naszą współpracę dotychczasową oraz dalszymi posunięciami, które zrobimy, — możemy i musimy wskazać na czym polega jątrzenie Europy, a na czym — prawdziwa jej odbudowa.

Nie wątpię ani przez chwilę, że obecna sesja Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej da przykład twórczej, pozytywnej i pokojowej współpracy między dwoma państwami demokracji ludowej. Będzie ona stanowić poważny krok naprzód w ścisłej współpracy gospodarczej i politycznej obu naszych państw, które — powiadam jeszcze raz — nie nie dzieli, a wszystko łączy.”

Po przemówieniach obu ministrów, przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady. Na wniosek min. Minca, przewodniczącym Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej na rok 1948 wybrany został jednocześnie minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Gregor.

Czytelnicy piszą

Znowu tłok w tramwajach

Celem rozładowania stałego ścisłu w tramwajach w godzinach między 7.30 a 8-mą, postanowiono przed kilku miesiącami po długich debatach i w porozumieniu z Kuratorium przesunąć rozpoczęcie nauki w szkołach na godzinę 8.30.

Przez krótki okres czasu przesunęło to odciążyło w znacznym stopniu tramwaje. Jak to jednak zwykle bywa, sprawa rozeszła się „po kośćcach” i obecnie obserwujemy znów między 7.30 a 8-mą dużą ilość młodzieży szkolnej, udającej się na godzinę 8-mą do zajęć.

I znów tak jak przed zarządzeniem...

Wszystko kurmem wali o tej samej godzinie do pracy i — nauki, powodując kompletne zakorkowanie tramwajów, co w rezultacie sprawia liczne epóźnienia do pracy, do szkoły i masowa jazdy „na gapę”, a to z pewnością nie wychodzi na dobre KEL.

Sprawa ta nie jest drobnostką dla pasażerów i do załatwienia nie jest trudna. Właśnie dlatego należałoby ją jak najszybciej rozwiązać.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Klub Miłośników Fotografii Polskiej YMCA w Łodzi urządził wystawę fotograficzną do-robku artystycznego swych członków.

Wystawa mieści się w Sali Kominkowej Polskiej YMCA, Moniuszki 4 a, i czynna będzie od 23 marca do 4 kwietnia br. w godzinach od 10 do 20



— Niemiecka kobieta powinna zawsze pozostawać kobietą i dbać o swój wygląd.

— Nawet wtedy, gdy pełni funkcję starzego sędziego gestapo? — z ironią zauważył Launitz. Prawdę mówiąc, sądziłem nieco inaczej. Ale mniejsza z tym. Proszę spojrzeć na ten papierek! — nie powstając z miejsca, wy-ciągnął z kieszeni munduru jakiś zmięty dokument i podał go Luizie.

— O ile się nie myle, to pański rozkaz... — Proszę przeczytać uważnie i wtedy na-pewno pani się nie omyli w wydaniu opinii. Istotnie był to rozkaz komendantury, ale po podpisie komendanta następował komunikat konspiracyjnej organizacji partyzanckiej. W tym komunikacie partyzanci nawoływali do niewypelniania rozkazów, wydanych przez twego komendanta.

— To, doprawdy, przechodzi wszelkie granice! — z oburzeniem zawołała Mueller — po przeczytaniu tego niecodziennego dokumentu. Diabeł wie, jak to się mogło stać!

— Nie jestem pewny, czy diabeł istotnie orientuje się w tej sprawie, spokojnie wy-ciągnął przez zęby Launitz, ale z prawdziwą przykrością stwierdzam, że ani pani, ani szef, pan Heinz, absolutnie nie orientujecie się w tym wszystkim. Gdzie zostało wydru-kowane to wezwanie? Gdzie jest wreszcie, do krośset diabłów, ten wasz Heinz? O czym myśli? Dlaczego nie zjawił się u mnie?

Luiza stała nieruchomo, słuchając tych słów, pełnych oburzenia. Była istotnie oszołomio-na. Wyprowadziła ją z równowagi nie tylko bezczelność partyzantów, ale i ton, którym

12 przemawiał nowy komendant.

— Proszę natychmiast zatelefonować do Heinza, łakonicznie rozkazał Launitz, proszę powiedzieć, że niezwłocznie musi się zjawić u mnie. Chcę wiedzieć, co zamierza począć w tej sprawie! — Proszę wykonać mój rozkaz natychmiast.

— Słucham! — Luiza nie posładała się ze złości, ledwie nawet siłac się na maskę uprzej-mości. Nerwowym ruchem podniosła słuchawkę.

— Bóg wie, co tu się dzieje! — z oburze-niem ciągnął dalej Launitz. — Nie dziwie się bynajmniej, że tu u was zabijano komen-dantów, jednego po drugim. Jest to wyłącz-nie wasza wina! Czy pani odwiedzała moich poprzedników również w balowej tualecie? A w jakiej tualecie pani zjawiała się, gdy panią wzywano służbowo wieczorem? Czyba w nocnej koszuli?...

Ale Mueller zachowywała zewnętrzną spokój, nie reagując na słowa Launitza.

— Czy to pan, panie Heinz? Mówi Mueller. Komendant rozkazuje, aby pan natychmiast stawił się u niego. Chcę wiedzieć, co pan myśli o wszystkim. Tak, to są własne słowa komendanta. Nie, bynajmniej, nie zwario-wałam, tylko dosłownie powtarzam rozkaz komendanta!

(D. c. n.)

Szpital lokomotyw

Prace parowozowni stacji Łódź-Kaliska



Chciałby, by parowozownia miała własny piec odlewniczy na żeliwo, co umożliwiłoby niezależnie się od dostaw zewnętrznych. I o to właśnie toczy „spór” z Ministerstwem Komunikacji, które stoi na stanowisku scentralizowania zaopatrzenia. Martwi się pozatym, że warsztaty mają za mało nowoczesnych obrabiarek, ale jest pełen wiary i optymizmu, że sześć parowozów miesięcznie jednak będzie, i to już w najbliższym czasie.

Tow. Wolski Marian ma wszystkiego 26 lat, a jego pomocnik Komorski Władysław wygląda na jeszcze młodszego. I oto ta para młodych ludzi stanowi drużynę parowozu Pm 1-1, obsługującego pociąg pasażerski, osobowe i pocieszne. Tow. Wolski opowiada nam, że już trzeci rok pracuje jako maszynista — zaś jego koleżki i zwierzchnicy dodają:

— O, ten Wolski — to prawdziwy „stypendysta”, maszynista. Jeździ już długo i nie miał jeszcze ani jednego wypadku.

Chciałby, by parowozownia miała własny piec odlewniczy na żeliwo, co umożliwiłoby niezależnie się od dostaw zewnętrznych. I o to właśnie toczy „spór” z Ministerstwem Komunikacji, które stoi na stanowisku scentralizowania zaopatrzenia. Martwi się pozatym, że warsztaty mają za mało nowoczesnych obrabiarek, ale jest pełen wiary i optymizmu, że sześć parowozów miesięcznie jednak będzie, i to już w najbliższym czasie.

Marian Wolski jest członkiem PPR, a jego pomocnik właśnie przed kilku dniami zwrócił się z prośbą o przyjęcie do naszej Partii.

Przewodniczący Komitetu PPR tow. Pietraszkiewicz narzeka na brak pomieszczenia dla organizacji partyjnej:

— Uwaga, towarzyszu! Siedzimy w tym małym pokójku, i stąd też chcą nas usunąć. To bardzo utrudnia pracę organizacyjną.

Na stacji Łódź-Kaliska właśnie kończą budowę pomieszczeń noclegowych dla drużyn parowozowych — kształtanych dwuosobowych pokojków, wykańcza się również łazienki, stołówka. Kierownictwo tu, jak widać, przejawia należytą troskę o ludzi, o tych ofiarnych i miłujących swój zawód pracowników polskiego transportu. I byłoby bardzo dobrze, gdyby została spełniona również prośba tow. Pietraszkiewicza. Bo ludzie polskiego transportu pragną również mieć miejsce na zebrania partyjne, chcą uczyć się i podnieść poziom wykształcenia politycznego.

Wkrótce będzie jaśniej na ulicach Łodzi

Połowa nieczynnych lamp, zabłyśnie już przed Świątami

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przeprowadził ostatnio kontrolę ulic, celem dokładnego zorientowania się w przyczynach ciemności, ponajęcych na wielu ulicach, także i na bocznych ulicach Łodzi.

Jak ustalono, na ogólną ilość 5.000 zainstalowanych w mieście lamp, zaledwie 20 do 25 procent z nich daje światło.

Najgorsza sytuacja panuje w Rudzie Pabianickiej, gdzie całe ulice wskutek przepalenia się żarówek toną w zupełnym mroku.

W Łodzi fatalnie przedstawia się sytuacja na ulicy Bednarskiej, gdzie na 9 zainstalowanych lamp nie pali się ani jedna.

Na ulicy Kopcińskiego na 22 lampy zainstalowane czynne są zaledwie dwie, na ul. Narutowicza pali się połowa żarówek,

a nawet bardzo ruchliwa ulica Stalina, mająca 20 lamp, oświetlona jest zaledwie dwiema.

Ulica Piotrkowska również nie przedstawia stanu zadawalającego. Na jej odcinku między ul. Stalina a Placem Reymonta na 53 lampy, tylko 6 z nich jest czynnych.

Wobec stwierdzenia tego fatalnego stanu rzeczy Przedsiębiorstwa Miejskie zwróciły się do Elektrowni z tym, aby w najbliższym czasie wszystkie zainstalowane w mieście lampy były czynne.

Do Świąt nowa żarówka uzyska przynajmniej połowa nieczynnych obecnie lamp. W ten sposób już za kilka dni mroku na ulicach Łodzi zostaną w znacznej części usunięte.

Przemysł wełniany zwyciężył

Wyniki współzawodnictwa między wełną a bawełną

W dniu wczorajszym odbyło się w CZPW. posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, na którym przedstawiciele przemysłu wełnianego i współzawodniczącego z nim przemysłu bawełnianego, zgodnie z regulaminem, przedstawili swe wyniki za ostatnie trzy miesiące roku ubiegłego.

Po wszechstronnym zbadaniu cyfr kontrolnych w dziedzinie wypełnienia planu, zmniejszenia osetka nieobecności, zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy stwierdzono, że pracownicy przemysłu wełnianego odnieśli zdecydowane zwycięstwo, nad pracownikami przemysłu bawełnianego.

Wyniki współzawodnictwa za poszczególne miesiące przedstawiają się następująco:

Przemysł bawełniany zdobył w październiku ub. r. 124 punkty, w listopadzie 160 punktów, a w grudniu 258 punktów. Przemysł wełniany osiągnął w październiku 140 punktów, w listopadzie 195 punktów, a w grudniu 428 punktów.

Łącznie w czwartym kwartale ubiegłego roku we współzawodnictwie międzybranżowym przemysł wełniany uzyskuje 772 punkty odniósł zwycięstwo nad przemysłem bawełnianym, który zebrał 542 punkty.

Trzeba podkreślić, że czynnikiem, który wainie przyczynił się do zwycięstwa przemy-

Pomarańcze i jaja dla ludzi pracy

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi powiadomiła, że rozdział pomarańczy dla świata pracy kończy się w czwartek dnia 25 marca 1948 r.

Równocześnie R. C. A. podaje do wiadomości, że zakłady pracy mogą zaopatrzyć w świeże jaj po zł. 15 za sztukę swych pracowników bezpośrednio w Oddziale Jajczarsko-Mleczarskim „Społem” w Łodzi, ul. Gdańska 184.

Na roboty rolne do woj. szczecińskiego

Werbunek przeprowadza Urząd Zatrudnienia

Zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na terenie całego kraju przeprowadza się obecnie na szeroką skalę zakrojona akcja werbunkowa robotników rolnych do województwa olsztyńskiego i szczecińskiego.

Łódzki Urząd Zatrudnienia bierze udział w akcji tej, skierowując pracowników rolnych wyłącznie do województwa szczecińskiego. Kontygent wyznaczony dla naszego Urzędu obejmuje 1100 robotników sezonowych oraz 150 osadników, którzy wyjechać mogą wraz z rodzinami.

Przodajcami w wysyłaniu będą przeludnione pod względem rolniczym powiaty piotrkowski i radomszczański. Znaczną ilość dostarczy powiat wielkiński, gdzie oddawna już istnieje tradycja wyjazdów na roboty sezonowe.

Powiaty rawski, opoczyński i konecki, posiadające większą liczbę gospodarstw karkowatych dostarczą również pewnej ilości pracowników.

Akcja werbunkowa potrwa do końca kwietnia. O dokładnych warunkach, przewidzianych według umowy zbiorowej, chętni na wyjazd mogą się dowiedzieć w Urzędzie Zatrudnienia.

WYKRYWICIEL

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8-miu krosnach wysunęła się na czoło Regina Poros (176,2 proc.). Balbina Psiuk osiągnęła 163,6 proc. Janina Pytko (6 krosien) uzyskała 173 proc., a Maria Wojtyra 162,6 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Helena Góral (168 proc.) i Anna Nowak (165 proc.).

W PZPB w Pabianicach (tkaczka Sabina Zych osiągnęła na 8-miu krosnach 142,1 proc., Stanisława Jarzyńska na 6-ciu krosnach 170,1 proc., Helena Świętek na 4-ch krosnach 174,7 proc., a Stanisława Bujnowicz (również 4 krosna) 169,4 proc. Józefa Barańska uzyskała 163,8 proc. W przedzalni (830 wrzecion) wyróżniła się Elżbieta Kamińska (147,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) wyróżniły się: Stanisława Chojas (177 proc.) i Janina Rozpara (171 proc.). Prządka Ewa Doleba (3 strony) osiągnęła 142 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wysunęły się na czoło: Józefa Krzyżaniak (159,6 proc.) i Helena Pałkowska (159,1 proc.). Józefa Józwiak na 4 krosnach osiągnęła 145,7 proc. We współzawodnictwie zespołowym, zespół Kiblera osiągnął 105,2 proc., a zespół Engla 103,2 proc. W przedzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (170,8 proc.), Maria Dubis (170 proc.) i Zofia Kotlarek (169,4 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Wolna (143,6 proc.), Janina Mucha (141,5 proc.), Bronisława Olejniczak (139,7 proc.) i Bronisława Woźniak (136,3 proc.). Janina Marczak (3 strony) uzyskała 152,2 proc., a Stanisława Wlazło 150 proc. W tkalni na

6 krosnach Maria Drelich osiągnęła 169,5 proc., Janina Juszcak 163,2 proc. Bronisława Ciuła uzyskała 161,5 proc., Irena Olczak 159,5 proc. Na czterech krosnach wyróżniły się: Helena Plachta (175,2 proc.) i Zofia Wieliška (166,7 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Helena Janiszewska (178 proc.) i Antonina Borkowska (146 proc.). Stanisława Zakrzewska (3 strony) osiągnęła 172 proc., a Emilia Buba 168 proc. W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Maria Pryczek 186 proc., a Józefa Gieras i Stanisława Kucharska uzyskały po 184,8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) odznaczyły się: Otylia Mikołajczyk (172,9 proc.) i Alfreda Zwolińska (169,7 proc.). W przedzalni (3 strony) osiągnęła Władysława Jochim 166 proc., a Kornelia Nowak 148,5 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Józefa Gabrysiak 185 proc., a Maria Bugajna 172 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Janina Bartczak 176 proc. Kazimierz Szafran osiągnął 165 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Kazimiera Kłazyńska (149,5 proc.), Maria Sierzoła (146,5 proc.) i Krystyna Brysik (145,5 proc.).

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Apollonia Lasoń, Kazimiera Pyclo, Zofia Grzelo i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach odznaczyły się: Feliksa Pakulska (161,7 proc.), Sabina Ghnk (159,2 proc.), Maria Tomczyk (156,5 proc.) i Leokadia Jodłowska (154,5 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc.

Przemysł wełniany odniósł niewątpliwie w roku ub. szereg sukcesów, a przede wszystkim poważnie rozwinął swoją produkcję, ale niedostateczną dyscypliną pracy, brak punktualności, nieprzyprowadzenie przez kierownictwo na czas odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców, wreszcie brak operatywności w realizacji planu wśród dużej części dołowych ogniw przemysłu bawełnianego spowodowały to, że „bawełna” odniosła tym razem porażkę.

Przemysł bawełniany odniósł niewątpliwie w roku ub. szereg sukcesów, a przede wszystkim poważnie rozwinął swoją produkcję, ale niedostateczną dyscypliną pracy, brak punktualności, nieprzyprowadzenie przez kierownictwo na czas odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców, wreszcie brak operatywności w realizacji planu wśród dużej części dołowych ogniw przemysłu bawełnianego spowodowały to, że „bawełna” odniosła tym razem porażkę.

W r. bież. sytuacja w przemyśle bawełnianym kształtuje się już o wiele lepiej, a wyniki za styczeń, luty i pierwszą połowę marca r. bież. wskazują na znaczną już poprawę.

Obecnie kierownictwa obydwu przemysłów opracowują nową umowę o współzawodnictwie. Aczkolwiek na temat warunków nowej umowy nie jeszcze pewnego powiedzieć się nie da, to jednak już można stwierdzić, że obejmują one między innymi zagadnienia jakości i asortymentu.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ 24 MARCA 1948 R.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 14.00 Muzyka kameralna. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.50 (Ł) Fragmenty z Symfonii Haydna (płyty). 15.10 (Ł) „W lecnicy dla zwierząt”. 15.20 (Ł) „Robotnicy mówią”. 15.25 (Ł) Pogadanka (Ł. R. 15.35 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.30 „Głos Młodych”. 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.00 Koncert popularny. 17.45 „Kultura człowieka przedhistorycznego”, pogadanka prof. dr. L. Sawickiego. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Szalona”. 19.00 Audycja dla wojska, poświęcona pamięci gen. K. Świerczewskiego. 19.30 „Wieczorna Serenada”. 20.00 Dziennik. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 „W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki”. 21.45 „Z życia Czechosłowacji”. 22.05 Muzyka poważna. 22.45 (Ł) Koncert żywek (cz. I). 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (Ł) Koncert żywek (cz. II). 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Świeże jaja po 16 zł.

Akcja interwencyjna PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w związku ze zbliżającymi się Świątami zapatrzyła wszystkie swe sklepy spożywcze w poważne zapasy świeżych jaj.

Jaja te będą sprzedawane po 16 zł za sztukę. Z uznaniem należy powitać tę przedsięwziętą akcję interwencyjną PSS-u.

Poborowi organizacji „Służba Polsce” muszą się poddać prześwietleniu rentgenowskiemu

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Zdrowia, podaje do wiadomości, iż wszyscy poborowi organizacji „Służba Polsce”, którzy otrzymali wezwanie do stawienia się na komisję poborową, zostaną poddani prześwietleniu rentgenowskiemu w celu stwierdzenia stanu płuc i wyłączenia od poboru chorych na gruźlicę.

Prześwietlenie płuc odbywać się będzie w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki Nr 7-9.

Wszyscy poborowi obowiązani są zgłaszać się w następujących terminach:

Dnia 24 marca b. r. o godz. 8 rano z nazwiskami na listy A i B; 25 marca o godz. 8 — C i D; 1 kwietnia o godz. 8 — E i F; 1 kwietnia o godz. 10 — G i H; 2 kwietnia o godz. 8 — I i J; 2 kwietnia o godz. 9 — K; 3 kwietnia o godz. 8 — L i M; 3 kwietnia o godz. 10 — N i O; 5 kwietnia o godz. 8 — P i Q; 5 kwietnia o godz. 10 — R; 6 kwietnia o godz. 8 — S; 6 kwietnia o godz. 10 — T; 7 kwietnia o godz. 8 — U i W; 7 kwietnia o godz. 10 — Z, Z i Z.

W celu zapewnienia sprawności tej akcji niezbędne jest ściśle stosowanie się do wyżej podanych terminów.

Kronika Tomaszowa



Komu winszujemy

Sroda, 24 marca 1948 r.
Dziś: Gabriela i Marka.

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziwicza, ul. Norberta Barlickiego 1 (Tekli).

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Jak przeszły wybory w PZPB Nr 27

Nowa Rada Zakładowa przystępuje do pracy

Punktualnie o godzinie 6-ej rano został otwarty lokal wyborczy — pokój Wydziału Personalnego i członkowie Komisji Wyborczej oraz mężowie zaufania zajęli swoje miejsca.

Na schodach czekali już wyborcy —

nocna zmiana gremplarni. Do godziny 12-ej w południe trwał bezustanny ruch w gremplarni, przedzalni, biurze i części tkalni złożyły swe głosy. W głosowaniu wzięło udział 70 proc. załogi.

Od godziny 2-ej głosowała druga

zmiana tkalni i przedzalni. Trwało to do godziny 5-ej. Po tym czasie zgłaszały się już tylko pojedyncze osoby. Mimo to urna była otwarta do godziny 12-ej w nocy. Na ogólną liczbę 872 uprawnionych głosowało 804, czyli 93 procent.

Zaczęła się najmłodniejsza część pracy — obliczanie głosów, które padły na poszczególnych kandydatów.

Członkowie Komisji Wyborczej i mężowie zaufania, tow. tow. Pękalski Marian, Olasik Jan, Biniek Konstanty, Duk Antoni, Michalczyk Telesfor i Szymańska Zofia — 45 godzin bez przerwy spędzili w lokalu wyborczym!

Największą ilość głosów — 315, otrzymał tow. Dylewski Kazimierz (PPR). Do Rady weszli następujący kandydaci:

Z ramienia PPR: tow. tow. K. Dylewski, A. Kabała, W. Krzysztofik, W. Dziedzić, A. Kucharski, S. Jarzyna i M. Pękalski.

(O tow. Dziedziću krąży anegdota, że gdy go kiedyś zapytano zartem, gdzie podział swój majątek, odpowiedział poważnie wskazując ręką fabrykę: „A to co? Czy to nie moje?“).

Z ramienia PPS: tow. tow. K. Biniek, T. Michalczyk, Z. Kabała, K. Dobranek i H. Porczyk.

Jako bezpartyjny wszedł do Rady ob. Karczewski Mieczysław.

Ażeby właściwie ocenić wynik wyborów, należy przypomnieć, że poprzednia Rada Zakładowa składała się wyłącznie z bezpartyjnych. Obecne wyniki świadczą o wzroście zaufania ze strony bezpartyjnych robotników do przedstawicieli obydwu partii robotniczych. Nie ulega wątpliwości, że stało się to za przyczyną wzmocnienia jednolitego frontu PPS i PPR, wiodącego do całkowitej jedności partii robotniczych. Klasa robotnicza nie chce bowiem więcej rozdrożenia w swych szeregach i opowiada się za tymi, którzy chcą je zlikwidować.

Dziwnie się jakoś złożyło, że nie została wybrana do Rady ani jedna kobieta, choć pleć piękna stanowi większość w PZPB—27 (ok. 60 proc. zatrudnionych).

W nadchodzącą sobotę nowa Rada Zakładowa zbierze się na swe pierwsze zebranie konstytucyjne.

Akademia młodzieżowa

w 100-ną rocznicę Wiosny Ludów

Przedwczoraj, w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się uroczysta akademicka z okazji setnej rocznicy „Wiosny Ludów”. Została ona urządzona przez uczniów I-go Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego z inicjatywy ZWM i OM TUR. Akademię zaszczyli swą obecnością prezydent miasta ob. A. Mazurek. Ponadto byli obecni przedstawiciele organizacji młodzieżowych i Rada Pedagogiczna.

Otworzył Akademię przewodniczący Samorządu Szkolnego, kol. S. Jabłoński, który w krótkich słowach ujął historyczne znaczenie „Wiosny Ludów”, jako momentu decydującego w kształtowaniu się oblicza nowej Europy.

Następnie zabrał głos kol. Z. Walden, przypominając zebrany wydarzenie historyczne omawianego okresu. Mówca wywodził przy tym znacznie „Wiosny Ludów” dla Polski. Na tym części oficjalną zakończono.

W części artystycznej wzięli udział członkowie szkolnego koła dramatycznego.

J. W.

Mała racjonalizacja

Dziś, o godzinie 16-ej w sali Teatru Robotniczego Domu Kultury odbędzie się zebranie dyrektorów naczelnych, technicznych, administracyjno-handlowych, Rad Zakładowych, kierowników oddziałów, majstrów, przodowników pracy i wielowarsztatowców.

Tematem obrad będzie projekt tzw. „małej racjonalizacji”. Referaty wygłosi: dyrektor naczelny PESJ—1 ob. inż. J. Liwowski i kierownik Wydziału Przemysłowego Komitetu Miejskiego PPR., tow. M. Kuliński.

Kłopoty Zarządu Miejskiego

Wiosna przynosi z sobą nie tylko świergot ptasząt, soczystą zielen i radość budzącej się do życia przyrody — przynosi również, zwłaszcza poważnie myślącym ojcom miasta, mnóstwo kłopotów, które w ciągu zimy zmalowały jakos i skryły się pod powłoką śniegu.

Zajrzyjmy do pierwszego - lepszego podwórka. Jeszcze parę tygodni temu błyszczało ono w promieniach słońca wszystkimi kolorami tęczy, zaklętymi w kryształkach śniegu, a dziś straszy obierzynami kartofli, zgnilą kapustą i puszkami od konserw. Może i ma rację obywatel Prezydent, twierdząc, że tutaj „Miesiąc Czystości” nie pomoże. Trzeba by bowiem całych lat, by wybrukować dziedzińce, przeprowadzić ścieżki i uruchomić kanalizację.

Na takie dalekosiężne inwestycje nie ma na razie pieniędzy, niech więc każdy mieszkaniec Tomaszowa włoży w pracę nad doprowadzeniem do rzeczywistości wiosennego wyglądu miasta, część swojej siły z domieszką dobrych chęci i odrobinkę czasu. Powstanie z tego dość poważny kapitalik, dzięki któremu zmienimy oblicze naszego Grodu. Uważamy przy tym za nie wskazane powoływanie jakiegos „Komitetu Obywatelskiego do Usuwania Śmieci”. Samorządnie, spontanicznie obywatele, zabierzemy się do dzieła — każdy na swoim podwórku!

Sprawa utworzenia w Tomaszowie starostwa grodzkiego, ciągnie się niczym patentowana, amerykańska guma do żucia. Jak donieśli specjaliści wysłanicy miasta, sprawa utknęła ostatnio w Ministerstwie Administracji Publicznej

wśród wielu towarzyszek niedoli.

Uniezależnienie się od Brzezin, to nie tylko kwestia prestiżu dla Tomaszowa (taki mały, a będzie mną rządził?), to sprawa usunięcia komplikacji, utrudniających pracę naszemu Zarządowi Miejskiemu, a w niektórych wypadkach — sprawa prawnego uregulowania faktycznego stanu rzeczy. Bo Zarząd Miejski z konieczności przekracza niejednokrotnie swoje kompetencje, załatwiając sprawy wchodzące w zakres działalności władz starościńskich. Weźmy choćby dla przykładu sprawę nadzoru nad stowarzyszeniami... Nadzór należy w zasadzie do starostwa, ale tak się jakoś, utarło, że sprawuje go Zarząd Miejski.

Albo kwesty uliczne. W normalnych warunkach, bez starostwa ani rusz, a w Tomaszowie — owszem. Starosta brzeziński wcale się nie obraża, że miasto obywa się bez niego, dlaczego? Bo mu z tym po prostu wygodniej.

Wysoka Administracja! Pozwól nam usamodzielić się.

Zaczynają już walić się budynki pozostające pod nadzorem Zarządu Nieruchomości, a miasto nie ma pieniędzy na zabezpieczenie pozostałych. Dochody z komornego są śmiesznie małe, a podatki nie napływają jeszcze normalnie, jak to zawsze na początku roku. Skąd wziąć pieniądze?

Kronika milicyjna

Ob. Kunert Genowefa, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Limanowskiego 5 została przyłapaną na nielegalnym handlu wódką. Gdy milicjant przyjął do spisania protokołu, usiłowała go przekupić tysiącem złotych i pół litrem wódki. Zamiast jednej sprawy sądowej, będzie miała dwie.

NIUCZCIWA SUBLOKATORKA.

55-cio letnia Anna Szczawińska, sublokatorka ob. J. Ścieżko, zamieszkałej przy ul. Milej 31, w nocy 21-go bm. skradła ob. Ścieżko zegarek męski, torbę

z dokumentami, 900 zł. gotówką i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

ZNÓW KRADZIEŻ W FABRYCE

Wypadki tego rodzaju stają się coraz rzadsze, niemniej jednak zdarzają się jeszcze. Ob. Malarzowi Józefowi z ul. Żymierskiego 21-23, zatrudnionemu w P. Z. P. W.—28, przyniosła do fabryki obiad jego córka. Opróżnione dwojaki zapelniał ob. Malarz 12 kanetkami i 12 pasemkami przędzy. Córka jednak okazała się mniej „sprytną” od ojca i dała się złapać w portierni.

Kurs samochodowo - motocyklowy

Zapowiedziany przez nas Kurs Samochodowo - Motocyklowy, organizowany przez Szkołę Samochodowo - Motocyklową przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym w Łodzi, rozpoczyna się 3-go kwietnia br.

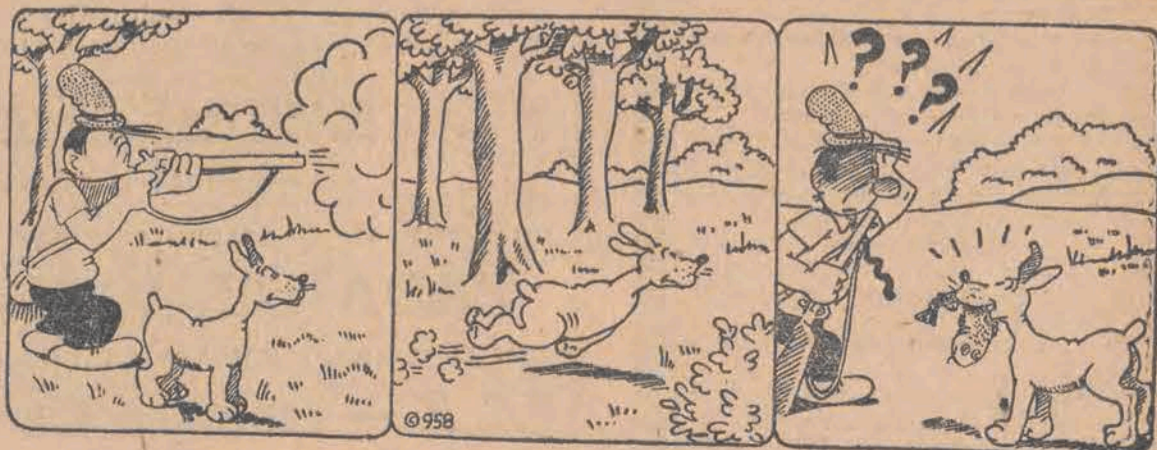
Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursów — Miejska Rada Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, gmach Zarządu Miejskiego, do dnia rozpoczęcia kursu, w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Miejska Rada W. F. i P. W. w Tomaszowie Maz.

Posiedzenie zarządu włóknarzy

Jutro, o godzinie 16-ej odbędzie się w lokalu własnym plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Włóknarzy. Na porządku dziennym — sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Przygody lasia Wierciniety



D-025536

Pif-paf!

Azor pędzi!

I przyniósł!

WIELKI KONCERT ORATORYJNY

W Wielki Czwartek, Filharmonia Łódzka daje tradycyjny koncert oratoryjny. Na program złożą się utwory mistrzów XVIII stulecia oraz Adagio z koncertu na orkiestrę smyczkową współczesnego kompozytora polskiego T. Kasserna. W koncercie weźmie udział Chór Państwowego Konserwatorium Muzycznego (200 osób), który wykona Stabat Mater Pergolesego; partie solowe tego dzieła odśpiewają J. Dzikówna (sopran) i H. Szczegłówna (mezzo-sopran). W drugiej części koncertu usłyszymy Arioso J. S. Bacha na orkiestrę, Concerto grosso Nr 9 na obój i orkiestrę smyczkową Haendla — w wykonaniu prof. K. Grzyskiego, wspomniane już Adagio Kasserna oraz na zakończenie Fantazję i fugę organową c-moll Bacha w instrumentacji K. Wilkomirskiego. Dyrygentami koncertu będą: Władysław Raczkowski i Franco Autori. Bilety do nabycia w kasie kina „Batylk”, Narutowicza 20.



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 15 interesująca swą silną treścią i śmiałą formą sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowisko wpuszczana nie będzie. Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR

O godz. 19 min. 15 „OMYŁKA” — opowieść Bolesława Prusa, na tle wypadków roku 1863.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowisko wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Molière'a „SZKOŁA ZON”.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1.

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „CÓŚ SIĘ ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

CYRK POD DĘBEM. DIN-DONA W ŁODZI

Przyjeżdża do Łodzi 1-szy reprezentacyjny cyrk pod dyktando znanego humorysty-satyryka Din-Dona. Olbrzymi 4-masztowy namiot, rozbity zostanie na placu Leonarda.

Niebywały, rewelacyjny program z udziałem najwybitniejszych artystów krajowych i zagranicznych. Otwarcie nastąpi 28 marca (1-szy dzień świąt) o godz. 16 m. 15 i o godz. 19 m. 15.

KINA

ADRIA — „Ojczyzna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 12,30.

BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 4”, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16,30 19, 21,15.

HEL — „Skradziona sława”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „Pani Minister”, godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Pościg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Serenada w dolinie słońca”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16,30, 18,30, 20,20; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ŚWIT — „Wieczna Ewa”, godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.

TECZA — „U progu tajemnicy”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

TATRY — „Ciche Wesele”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISLA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ZACHETA — „Dwaj Panowie F”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Ze sportu

Kobieta w sporcie radzieckim i jej czołowe stanowisko na forum międzynarodowym

Kobiety odgrywają wielką rolę w sporcie radzieckim. Z 36 gałęzi sportu, uprawianych w ZSRR, konkurencje żeńskie nie obejmują jedynie piłki nożnej, zapasnictwa, boksu i podnoszenia ciężarów. Pozostałe dziedziny sportu uprawiane są przez miliony kobiet i dziewcząt. Sukcesy odnoszone przez sportsmenki radzieckie na forum międzynarodowym są bardzo poważne. Ostatnio np. łyżwiarki radzieckie triumfowały na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, które odbyły się w Finlandii. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Isakowa przed swymi rodaczkami Selihową i Holszczewnikową.

O czołowej pozycji zawodniczek radzieckich w świecie, szczególnie lekkoatletek, świadczą wymownie fakt, że wiele z nich jest rekordzistkami świata. I tak: Nina Dumbadze osiągnęła w rzucie dyskiem na mistrzostwach

Europy w Oslo 50,32 m, co jest zarazem nowym rekordem światowym. Tatiana Sewriukowa ustaliła rekord świata w pchnięciu kulą, uzyskując wspaniały wynik 14,89 m. Ta sama zawodniczka poprawiła również wynik światowy w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 48,39 m.

Trzy najlepsze wyniki światowe, jakie padły w biegach na przełaj w Moskwie i Paryżu należą do Eudoksjii Wasilewej.

Podczas rozegranych w ub. roku w Oslo lekkoatletycznych mistrzostw Europy, Eugenia Seczenowa, zawodniczka moskiewskiego „Dynamo”, była jedyną z 200 uczestniczek zawodów, której przyznano dwa złote medale i jeden srebrny. Odznaczenia te otrzymała Seczenowa za swe doskonałe wyniki w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100 m.

Nina Trapeznikowa, doskonała pływaczka,



Ludmiła Anokina

zdołała już kilkakrotnie mistrzostwo Związku Radzieckiego w tej dziedzinie sportu. W „maratońskich” biegach pływackich bezkonkurencyjna w ZSRR jest Tamara Panfilowa. Zawodniczka ta wstawia się swymi rezultatami na długich dystansach. 60 km przepłynęła Panfilowa na Woldze w 11:37:07,1 godz., a na przeplynie 75 km zużyła 14:17 godz.

Mistrzynią Związku Radzieckiego w jeździe konnej jest Aleksandra Lewina, która łatwo „bierze” przeszkody wysokości 1,40 m.

Najpoważniejszą reprezentantką kobiecego ruchu alpinistycznego jest Helena Kazakowa. Od 1928 roku odbyła ona 30 wypraw na najwyższe szczyty górskie w Związku Radzieckim. Wiele z jej osiągnięć jest rekordami nie tylko dla kobiet. W czasie dotychczasowej swej działalności Kazakowa wyszkoła 150 alpinistek.

Należy podkreślić, że zawodniczki radzieckie stale poprawiają swe wyniki. Nowych talentów dostarczają szkoły sportowe dla młodzieży. Pierwsze z nich zostały założone w 1946 roku. Od tego czasu wyszło z nich ponad 7 tysięcy zawodniczek, z których wiele zdobyło już w tej chwili mistrzostwo ZSRR w wielu konkurencjach. M. in. mistrzyni ZSRR w biegu na 200 m — Zoja Duchowicz, rekordzistka Związku — pływaczka Aleszyna, czołowa tenisistka — Karowina, łyżwiarka — Selihowa i Ludmiła Anokina. Ta ostatnia, pierwsza w Związku Radzieckim, pobita rekord świata w rzucie oszczepem.

Kuźnią nowych talentów jest obecnie Leningrad, w którym znajdują się młode lekkoatletki, legitymujące się już doskonałymi wynikami. Jako przykład posłużyć może mistrzyni ZSRR — juniorka Nikitina, która mając 12 lat przebiegła w ubramiu 80 m w 12,8 sek. 14-letnia Halina Zubina, rekordzistka juniorek ZSRR, rzuca obecnie oszczepem na odległość 35,54 m.

Jak w porównaniu ze Związkiem Radzieckim ubogo wygląda ruch sportowy wśród naszych kobiet!

Dzisiaj o godz. 16.15

„Nusle” — ŁKS

Dzisiaj o godz. 16.15 na boisku ŁKS-u gościć będziemy czeski zespół piłkarski „Nusle”, który spotka się z drużyną gospodarzy.

„Nusle” należy do klubów wchodzących w skład drugiej ligi czeskiej, ale ostatnio pozyskał on kilku utalentowanych graczy, przez co pozycja jego znacznie wzrosła i w chwili obecnej poziomie swym nie ustępuje drużynom z pierwszej ligi.

Po ostatnich niepowodzeniach ligowych ŁKS do spotkania dzisiejszego przywiązuje dużą wagę i starać się będzie wypróbować wszystkich swych piłkarzy, aby w końcu zmontować jak najsilniejszą jedenastkę do czekających go nowych spotkań ligowych.

Boks

Błyskawica walczy ze Szkołą Oficerską

W dniu 24 bm. o godz. 19.00 w sali Teatru „Popularnego” odbędzie się towarzyskie spotkanie pięciastki między WKS „Błyskawica” a drużyną Oficerskiej Szkoły Pol. Wych.

Pięściarze „Błyskawicy” są to mistrzowie poszczególnych wag niedawno rozegranych mistrzostw Dywizyjnych. Od czasu mistrzostw trenują oni na zorganizowanym obozie bokserskim pod okiem dobrych trenerów w sali „YMCA”. Również i Oficerska Szkoła Polityczno-Wychowawcza zapowiada udział swych najlepszych zawodników, wobec czego spodziewać się należy ciekawych walk.

Wyżej wymienione zawody mają na celu wyłonienie wojskowej reprezentacji Garnizonu Łódzkiego.

KMSS — ŁKS

w przednim pasie

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej w sali przy ul. Marsz. Stalina 17 odbędzie się decydujące spotkanie w zapasach o tytuł mistrza Łodzi pomiędzy Klubem Miłocynów Stowarzyszenia Sportowego a ŁKS. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Koszykarze czescy wygrywają 55:29 Reprezentacja Łodzi uzyskała lepszy wynik od Warszawy

W przepięknej sali polskiej YMCA odbył się wczoraj wieczorem mecz w koszykówce męskiej pomiędzy reprezentacją Pragi czeskiej i Łodzi. Jak było do przewidzenia, spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 55:29 pkt.

Punkty dla Pragi zdobyli: — Simacek 4, Chlub 6, Koza 12, Mrzek 13, Kolar 13, Krepla 2, Nowak 1, Scerik 2 i Sigl 2.

Dla Łodzi: Maliszewski 4, Kowalówka 8, Żyliński 5, Dowgird 10 i Barszczewski 2. Mecz sędziowali: — Sonsky (CSR) i Zajęczkowski (Łódź).

Przed występem w Łodzi koszykarze czescy odnieśli w Warszawie dwa zwycięstwa nad reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy (z tą ostatnią 70:20). Wynik łódzki jest za tem punktowno dla nas lepszy, jednak gra naszych chłopców nie zadowoliła całkowicie.

Sport na wesolo

Szlag może trafić...

Występ piłkarski Ruchu niemało uczynił bigosu w Łodzi. Bo kto by to przypuszczał, że ślązacy sprawią takie manko ulubieńcom „kominięgo grodu” ŁKS-owi, a w dodatku okażą się tacy „dranie”, że w jakichś tam Pabianicach zremisują z PTC 4:4!

Panie kochany, przecież to zupełna kompromitacja łódzkiej piłki nożnej — wylewał izy na mój kolnier jeden z przypadkowo spotkanych wielbielieli czerwonych koszul.

— W roku zeszłym „Widzew” musiał ściągnąć ciężarówkę, aby wywieźć z boiska ŁKS-u wszystkie strzelone im przez ślązaków gole, a takie P. T. C. wypuszcza ich od siebie z kwitkiem... Wstyd dla nas i hańba...

Zrozpaczonego p. Teosia starałem się pokrzepić na duchu.

— Widzi pan, mecz towarzyski inaczej się

gra, aniżeli ligowy. Ślązacy byli już zmęczeni i może nie chcieli się im tak walczyć o bramki, jak w Łodzi...

Perswazje moje nie na wiele się przydały. Pan Teos był niepocieszony. Wstąpił mi więc na jednego. Przy kieliszku wywiązała się dalsza dyskusja, ale w szerszym gronie. Przyłączyło się do niej kilku kibiców PTC. Skutki były opłakane. Do dzisiejszego dnia żona przykłada mi okłady z wody gulardowej. A wszystko to przez tych „pieronów” ślązaków. Jedną mam tylko satysfakcję, że wszystko to odbyło się poza boiskiem, a więc tak, jak na „dobrych sportowców” przystało...

Bo co ujdzie w knajpie, nie ujdzie na boisku. O tym każdy krewki sportowiec musi pamiętać u progu sezonu piłkarskiego. Okazji podobnych może nastąpić się wiele...

OSTRZEŻENIE!

W ostatnim czasie ukazała się w handlu OLIWA NICEJSKA, sprzedawana jako produkt zagraniczny po wygórowanych cenach (ok. 500 — do 800 zł. za buteleczkę o pojemności 0,10 ltr.).

Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, iż rzekoma „oliwa nicejska” jest w rzeczywistości niczym innym jak olejem jadalnym — produkcji państwowej. Wykorzystano wysoką wartość tego oleju: bezwonność, bezbarwność, przejrzystość, smak, ciężar gatunkowy.

Zwracamy uwagę, że oliwy nicejskiej w ogóle nie importujemy, a butelka 1-litrowa oleju jadalnego produkcji państwowej kosztuje w detalu

tylko 575 zł.—

Nie dajcie się oszukiwać!

DO GOTOWANIA, SMAŻENIA, PIECZENIA, PRZYPRAW — ŻĄDAJCIE WYŁĄCZNIE

OLEJU JADALNEGO, RAFINOWANEGO — produkcji państwowej!

P. C. H. — Centralne Biuro Sprzedaży Olejów Roślinnych i Przetworów

2057-K